



# DZIEWIĘTNASTA GODZINA

od 11 rano do 12 w południe

## Jezus ukrzyżowany

### Część pierwsza: Ukrzyżowanie

Jezu, Miłości moja, już zdarli z Ciebie szaty. Twoje Najświętsze Ciało jest tak poszarpane, że wyglądasz jak owca obdarta ze skóry... Widzę, że drżysz, podczas gdy wrogowie przygotowują Ci krzyż. I nie mogąc się utrzymać na nogach, upadasz na ziemię, tu na tej górze. Moja Dobroci i moje Wszystko, serce mi się ściska z bólu, gdy na Ciebie spoglądam i widzę krew spływającą ze wszystkich miejsc Twojego Najświętszego Ciała, które jest okaleczone od stóp do głów.

Twoi wrogowie, zmęczeni, ale jeszcze nienasyчени, obnażając Cię, zerwali koronę cierniową z Twojej głowy, zadając Ci nieopisany ból. A potem znowu wbili ją na Ciebie, powodując niebywałe cierpienie i okaleczając Twoją Najświętszą Głowę nowymi ranami... Ach, Ty naprawiasz przewrotność i upór w grzechu, zwłaszcza grzechu pychy. Jezu, widzę, że gdyby miłość nie popychała Cię jeszcze wyżej, to umarłbyś na skutek przenikliwego bólu, jaki cierpiełeś podczas tego trzeciego koronowania cierniem. Ale widzę, że już nie jesteś w stanie znieść tego bólu i oczami przysłoniętymi krwią spoglądasz, czy przynajmniej jedna osoba podejdzie do Ciebie, aby Cię podtrzymać w tak wielkim cierpieniu i zamęcie...

Moja słodka Dobroci, moje drogie Życie, tutaj nie jesteś sam jak podczas nocy swojej Męki. Jest tu bolejąca Mama, która z rozdartym Sercem przeżywa tyle razy śmierć, ile razy Ty znosisz ból. Jest tu również wierny Jan. Zaniemówił on na skutek tak silnego bólu, jaki odczuwa z powodu Twojej Męki. Jest to góra kochających. Nie możesz zostać sam... Powiedz mi, Jezu, Miłości moja, kogo chcesz do podtrzymania Cię w tak ogromnym bólu. Och, pozwól, że ja Cię podtrzymam. To ja najbardziej tego potrzebuję. Kochana Mama wraz z innymi ustępuje mi miejsca i już jestem, Jezu, podchodzę do Ciebie.

Obejmuję Cię i proszę, abyś położył Twoją głowę na moim ramieniu i dał mi odczuć Twoje ciernie na mojej głowie...

Nie tylko chcę poczuć Twoje ciernie, lecz także pragnę obmyć Twoją drogocenną Krwią, która spływa z Twojej głowy, wszystkie moje myśli, aby mogły być w ciągłym ruchu, dając Ci zadośćuczynienie za wszelkie obelgi, jakich stworzenia dopuszczają się w myślach...

Jezu, Miłości moja, przytul się do mnie! Chcę pocałować kropla po kropli Krew, która spływa po Twoim Najświętszym Obliczu, i podczas gdy otaczam ją czcią, proszę Cię, niech każda z tych kropli będzie światłem dla umysłu każdego stworzenia, aby nikt nie mógł Cię obrażać złymi myślami.

O Jezu, widzę, że spoglądasz na Krzyż, który Twoi wrogowie dla Ciebie przygotowują. Słyszysz uderzenia, jakie czynią, kiedy robią dziury, do których Cię przybijają. O mój Jezu, słyszę, jak Twoje Serce bije gwałtownie oraz drży, pragnąc, choć z nieopisanym bólem, tego najbardziej przez Ciebie pożądanego łoża, w którym przypieczętowujesz w sobie zbawienie naszych dusz. I słyszę, jak mówisz: **Miłości moja, kochany Krzyżu, moje drogocenne łożo, byłeś moim męczeństwem w życiu, a teraz jesteś moim wytchnieniem! Ach, Krzyżu, przyjmij mnie szybko w swoje ramiona. Z niecierpliwością cię oczekuję! Krzyżu Święty, w tobie wszystko wypełnię. Pośpiesz się, o Krzyżu, spełnij żarliwe i pochłaniające Mnie pragnienie dania duszom życia. Życia te zostaną opieczętowane przez Ciebie, o Krzyżu. Och, już dłużej nie zwlekaj. Z niecierpliwością czekam, aby się na tobie położyć i otworzyć Niebo wszystkim moim dzieciom oraz zamknąć piekło. Och, Krzyżu, prawdą jest, że jesteś moim zmaganiem, ale jesteś również moim zwycięstwem i całkowitym triumfem. Za twoim pośrednictwem będę dawał moim dzieciom wielkie dziedzictwa, zwycięstwa, triumfy i korony...**

Ale któż może wypowiedzieć wszystko, co mój ukochany Jezus mówi do Krzyża? Ale podczas gdy Jezus wyznaje Krzyżowi swoje uczucia, wrogowie rozkazują Mu położyć się na nim. On z pośpiechem spełnia ich wolę, aby zadośćuczynić za nasze nieposłuszeństwa...

Miłości moja, zanim się położysz na krzyżu, pozwól, że przytulę Cię mocniej do swojego serca i Cię pocałuję. Słuchaj, Jezu, nie chcę Cię opuścić. Chcę się razem z Tobą położyć na krzyżu i razem z Tobą zostać do niego przybita. Prawdziwa miłość nie toleruje żadnej rozłąki. Przebac mi śmiałość mojej miłości i pozwól, żebym została ukrzyżowana razem z Tobą... Spójrz, Jezu, nie tylko ja Cię o to proszę, lecz także pełna boleści Mama, nierozłączna Magdalena, ukochany Jan - wszyscy Ci mówią, że bardziej znośne byłoby dać się z Tobą ukrzyżować niż być świadkiem i widzieć, jak sam jesteś ukrzyżowany... Dlatego razem z Tobą ofiarowuję się Ojcu Przedwiecznemu, łącząc się z Twoją Wolą, z Twoją Miłością, z Twoim zadośćuczynieniem, z Twoim własnym Sercem i z całym Twoim bólem.

Ach, wydaje się, że mój pełen boleści Jezus mówi do mnie: ***Córko moja, odgadłaś moją Miłość. Moją Wolą jest, aby wszyscy, którzy Mnie kochają, byli wraz ze Mną ukrzyżowani. Ach tak, przyjdź, aby się ze Mną położyć na Krzyżu. Uczynię cię życiem mojego Życia, będziesz dla Mnie ukochaną mojego Serca.***

A oto kładziesz się na krzyżu i spoglądasz na swoich oprawców, którzy trzymają w rękach gwoździe i młoty gotowe, żeby Cię przybić. Spoglądasz na nich z taką miłością i słodyczą, że aż serdecznie ich zachęcasz, aby czym prędzej Cię ukrzyżowali. A oni, choć czują odrazę, to jednak z nieludzką zaciekłością chwytają Twoją prawą rękę, przykładają gwoździe i uderzeniami młota przebijają go na drugą stronę krzyża...

Ból, który odczuwasz jest tak wielki, o mój Jezu, że cały drżysz. Światło Twoich pięknych oczu gaśnie, Twoja Najświętsza Twarz blednie i staje się sina... Całuję Twoją błogosławioną prawą rękę i współczuję Ci, wielbię Cię i dziękuję Ci w imieniu moim i wszystkich. Za tyle uderzeń, ile otrzymałeś, proszę Cię o uwolnienie w tym momencie tyle samo dusz od potępienia w piekle. Za tyle kropli Krwi, ile przelałeś, proszę Cię o obmycie tyle samo dusz w tej Twojej drogocennej Krwi. A za gorzki ból, jaki przecierpiałeś podczas przebijania Twojej prawej ręki i rozciągania ścięgien ramion, proszę Cię, abyś otworzył Niebo dla wszystkich i dał wszystkim Twoje błogosławieństwo. Niech Twoje błogosławieństwo przywoła grzeszników do nawrócenia się, a heretyków i niewierzących do światła Wiary.

Jezu, moje słodkie Życie, jak tylko Twoi wrogowie skończyli przybijać Twoją prawą rękę, z nieopisanym okrucieństwem chwytają Twoją lewą rękę i aby dociągnąć ją do zaznaczonej dziury, naciągają ją tak bardzo, że czujesz, jak Twoje ramiona i barki wychodzą ze stawów. A na skutek silnego bólu Twoje nogi podkurczają się w konwulsjach...

Lewa ręko mojego Jezusa, całuję cię, współczuję ci, wielbię cię i dziękuję ci. Za tyle uderzeń i bólu, ile przecierpiałeś, gdy ją przybijali, proszę Cię, niech tyle samo dusz w tym momencie wzleci z czyścica do Nieba. Za Krew, którą przelałeś, proszę Cię o ugaszenie płomieni palących te dusze, i proszę Cię, spraw, aby ta Krew stała się dla wszystkich orzeźwieniem i zdrową kąpielą oczyszczającą ich z wszelkiej zmazy i przygotowała ich do wizji uszczęśliwiającej. Dla przenikliwego bólu, który znosiłeś, gdy przybijali Twoją lewą rękę, moja Miłości i moje Wszystko, proszę Cię, abyś zamknął piekło przed wszystkimi duszami i powstrzymał gromy sprawiedliwości Bożej, rozgniewanej, niestety, naszymi grzechami. Spraw, o Jezu, aby ten gwóźdź w Twojej błogosławionej lewej ręce stał się kluczem, który zamknie sprawiedliwość Bożą, żeby nie mogła spuścić na ziemię swoich gromów, kluczem, który dla dobra wszystkich otworzy skarby miłosierdzia Bożego. Proszę Cię więc, abyś ścisnął nas w swoich ramionach.

Jezu, wydaje się, że jesteś całkowicie unieruchomiony, a my jesteśmy swobodni w czynieniu z Tobą wszystkiego. Dlatego składam świat i wszystkie pokolenia w Twoich ramionach i błagam Cię głosem Twojej własnej Krwi, abyś nikomu nie odmówił swojego przebaczenia, a dla zasług tej Twojej drogocennej Krwi proszę Cię o zbawienie i łaskę dla wszystkich. Nie wykluczaj nikogo, o mój Jezu!

Jezu, Miłości moja, Twoi wrogowie nie są jeszcze usatysfakcjonowani... Z diabelską zaciekłością chwytają Twoje Najświętsze stopy, niestrudzone w nieustannym poszukiwaniu dusz, a teraz obkurczone z powodu silnego bólu w Twoich dłoniach. Naciągają je tak bardzo, że Twoje kolana, żebra i wszystkie kości klatki piersiowej zostają przemieszczone...

Moje serce nie może już tego znieść, moja Dobroci! Widzę, że Twoje piękne oczy, przygasłe i przesłonięte krwią, są wytrzeszczone z powodu silnego bólu. Twoje sine i opuchnięte od uderzeń usta

wykrzywiają się, Twoje policzki zapadają się, zęby szczękają, pierś traci oddech, a Serce jest całe wycieńczone z powodu silnych naciągnięć rąk i stóp.... Miłości moja, jak chętnie zajęłabym Twoje miejsce, aby zaoszczędzić Ci tak wielkiego bólu! Chcę się rozłożyć na wszystkich Twoich członkach, aby przynieść Ci ulgę, pocałować Cię, pocieszyć i zadośćuczynić Ci za wszystkich.

Jezu mój, widzę, że kładą Twoje stopy, jedna na drugiej, i przebijają je gwoździem, i na dodatek jest on tępy... Och, mój Jezu, podczas gdy gwoździec przebija Twoje stopy, pozwól, że w prawej stopie umieszczę wszystkich kapłanów, zwłaszcza tych, którzy nie żyją życiem dobrym i świętym, aby stali się światłem dla wszystkich ludzi; a w lewej umieszczę wszystkie narody, aby otrzymały światło od kapłanów, szanowały ich i były im posłuszne. I tak jak gwoździec przebija Twoje stopy, tak też niech przebija kapłanów i ludzi, aby ani jedni, ani drudzy nie mogli się od Ciebie odłączyć. Błogosławione stopy mego Jezusa, całuję was, współczuję wam, wielbię was i dziękuję wam. Dla gorzkiego bólu, który przecierpiałeś, dla naciągnięć, które przemieściły wszystkie Twoje kości oraz dla Krwi, którą przelałeś, proszę Cię, zamknij w swoich ranach wszystkie dusze. Nikim nie pogardzaj, o Jezu! Niech Twoje gwoździec przybiją nasze siły duchowe, aby się nie mogły od Ciebie odłączyć, niech przybiją nasze serca, aby zawsze były przytwierdzone tylko w Tobie. Niech wszystkie nasze uczucia zostaną przybite Twoimi gwoździami, aby nie miały innego zadowolenia jak tylko to, które pochodzi od Ciebie.

O mój ukrzyżowany Jezu, widzę, że cały zakrwawiony pływasz w kąpieli Krwi... Te krople Krwi nie mówią nic innego jak „dusze”. A w każdej kropli widzę gromadzące się dusze ze wszystkich pokoleń. Tak więc wszystkich nas zawarłeś w sobie, o Jezu. A zatem mocą tej Krwi proszę Cię, aby nikt już więcej od Ciebie nie uciekł! Jezu mój, oprawcy kończą przybijanie Twoich stóp, a ja się zbliżam do Twojego Serca. Widzę, że już dłużej nie możesz tego znieść, ale Miłość jeszcze głośniej krzyczy: *więcej bólu!...*

Jezu mój, przytulam się do *Twojego Serca*, całuję Cię, współczuję Ci, wielbię Cię, dziękuję Ci w imieniu moim i wszystkich. Chcę położyć moją głowę na Twoim Sercu, aby poczuć, co cierpisz podczas tego bolesnego ukrzyżowania... Och, słyszę, jak każde uderzenie młota odbija się echem w Twoim Sercu! Twoje Serce jest centrum

wszystkiego, od Niego zaczynają się cierpienia i w Nim się kończą. Płomienie Twojej Miłości i Krew, która się zbiera w Twoim wnętrzu, wydostałyby się na zewnątrz i rozdarły Twoje Serce, gdyby nie to, że oczekujesz włóczni, którą masz być przebity. Ta Krew i te płomienie przywołują kochające Cię dusze, aby uczyniły sobie szczęśliwe siedlisko w Twoim Sercu. A ja z miłości do Twego Serca i Twej Krwi proszę Cię, o Jezu, o świętość dla tych, którzy Cię kochają. Och, nie pozwól im nigdy opuścić Twojego Serca, a mocą Twojej łaski pomnóż powołania dusz ofiarnych, aby mogły kontynuować Twoje Życie na ziemi. Chciałeś dać specjalne miejsce w swoim Sercu duszom, które Cię kochają. Spraw, aby nigdy nie straciły tego miejsca... O Jezu, niech płomienie Twojego Serca spalą mnie i pochłoną, niech Twoja Krew mnie upiększy, a Twoja Miłość na zawsze przybije mnie do Miłości wraz z bólem i zadośćuczynieniem!

Jezu mój, po tym jak oprawcy przybili Twoje ręce i stopy do krzyża, odwracają go, żeby przybić końcówki gwoździ i zmuszają Twoją uwielbioną Twarz do dotknięcia ziemi przesiąkniętej Twoją własną krwią. Całujesz ją swoimi boskimi ustami... Tym pocałunkiem chcesz ucałować wszystkie dusze i przywiązać je do swojej Miłości, potwierdzając ich zbawienie. Jezu, pozwól mi zająć Twoje miejsce, tak aby Twoje Przenajświętsze Ciało nie dotykało tej ziemi, nawet jeśli jest nasiąknięta Twoją drogocenną Krwią. Pozwól, że Cię ścisnę w swoich ramionach i podczas gdy oprawcy przybijają gwoździe, spraw, aby te uderzenia zraniły także i mnie i całkowicie przygwoździły do Twojej Miłości.

Jezu mój, podczas gdy ciernie wbijają się coraz głębiej w Twoją głowę, ja ofiarowuję Ci wszystkie moje myśli jako czułe pocałunki, aby mogły Cię pocieszyć i złagodzić gorycz Twoich cierni.

Widzę, że Twoi wrogowie nie są jeszcze zaspokojeni w obrażaniu Cię i w szydzeniu z Ciebie. Ja zaś chcę moim spojrzeniem miłości wzmocnić Twoje boskie spojrzenie. Twój język jest niemal przyklejony do podniebienia z powodu goryczy żółci woli ludzkiej i z powodu palącego Cię pragnienia. Chcąc ugasić swoje pragnienie, o mój Jezu, chciałbyś mieć wszystkie serca stworzeń przepelnione miłością. A ponieważ ich nie posiadasz, wypalasz się dla nich jeszcze bardziej. Moja słodka Miłości, chcę Ci posłać rzeki miłości, aby jakoś złagodzić gorycz żółci i Twoje palące pragnienie... Jezu, widzę, że przy każdym poruszeniu,

które czynisz, rany na Twoich rękach rozdzierają się coraz bardziej, a ból staje się intensywniejszy i dotkliwszy. Moja kochana Dobroci, aby zmniejszyć i złagodzić ten ból, ofiarowuję Ci święte czyny wszystkich stworzeń.

Jezu, jak bardzo cierpisz w swoich Najświętszych stopach! Wydaje się, że każde poruszenie Twojego Najświętszego Ciała znajduje w nich swoje odbicie i nie ma blisko Ciebie nikogo, kto mógłby Cię wesprzeć lub choć trochę złagodzić gorycz Twojego bólu. Moje najśodsze Życie, chcę zgromadzić kroki wszystkich stworzeń ze wszystkich pokoleń, przeszłych, teraźniejszych i przyszłych, i skierować je wszystkie ku Tobie, aby przynieść Ci ulgę w Twoim ciężkim bólu.

Jezu mój, ach, jak rozdarte jest Twoje biedne Serce! Jak mogę Cię pocieszyć w tak wielkim bólu? Wniknę sobą w Ciebie, włożę moje serce w Twoje, a w Twoje płomienne pragnienia moje pragnienia, aby zniszczyć wszelkie złe pragnienia. Wtopię moją miłość w Twoją, aby Twoim ogniem spalić serca wszystkich stworzeń i zniszczyć nieczystą miłość. Twoje Najświętsze Serce dozna ukojenia, a ja od tej chwili obiecuję Ci, o Jezu, pozostać na zawsze przybitą do Twojego kochającego Serca gwoździami Twoich pragnień, Twojej Miłości i Twojej Woli... Jezu mój, ukrzyżowano Ciebie, niech i ja będę ukrzyżowana w Tobie. Nie pozwól mi nawet w najmniejszym stopniu się od Ciebie odłączyć. Niech na zawsze pozostanę przybita do Ciebie, aby Cię kochać, dać Ci za wszystkich zadośćuczynienie i złagodzić ból, który stworzenia zadają Ci swoimi grzechami.

## Część druga: Jezus ukrzyżowany

**W tej godzinie w intymnej jedności z Jezusem, spełniając swój urząd ofiary, dusza pragnie rozbroić sprawiedliwość Bożą.**

Mój dobry Jezu, widzę, że Twój wrogowie podnoszą ciężkie drzewo krzyża i pozwalają mu opaść w otwór, który przygotowali. A Ty, moja słodka Miłości, zostajesz zawieszony pomiędzy Niebem a ziemią. W tym uroczystym momencie zwracasz się do Ojca i zduszonym i słabym głosem mówisz do Niego: **Święty Ojcze, oto jestem, obciążony wszystkimi grzechami świata. Nie ma ani jednego grzechu, który by się na Mnie nie przelał. Toteż nie spuszcza już więcej biczy Twojej Bożej sprawiedliwości na ludzi, ale na Mnie,**

***Twojego Syna. Ojcze, pozwól Mi przywiązać wszystkie dusze do tego Krzyża i błagać dla nich o przebaczenie głosami mojej Krwi i moich ran. Ojcze, czy nie widzisz do jakiego stanu się doprowadziłem? Dla tego Krzyża, dla tych cierpień daj wszystkim prawdziwe nawrócenie, pokój, przebaczenie i świętość!***

Moja ukrzyżowana Miłości, ja także chcę iść za Tobą przed tron Ojca Przedwiecznego i wspólnie z Tobą rozbrajać sprawiedliwość Bożą. ***Czynię swoim własnym Twoje Najświętsze Człowieczeństwo, połączone z Twoją Wolą, i razem z Tobą pragnę czynić to, co Ty czynisz...*** Spraw, aby moje myśli popłynęły w Twoich, aby moja wola, moje pragnienia i moja miłość popłynęły w Twoich, aby moje bicie serca popłynęło w Twoim Sercu, a cała moja istota w Tobie, tak aby nic nie mogło mi umknąć i abym mogła powtarzać czynność po czynności, słowo po słowie, wszystko to, co Ty czynisz.

1. Ty, moja ukrzyżowana Dobroci, widząc, że Boski Ojciec jest ogromnie oburzony na stworzenia, upadasz przed Nim na twarz i ukrywasz wszystkie stworzenia wewnątrz swojego Najświętszego Człowieczeństwa oraz dajesz im bezpieczne schronienie, tak aby Ojciec, widząc w Tobie stworzenia, z miłości do Ciebie, nie odtrącił ich od siebie. A jeśli spogląda na nie z oburzeniem, to dlatego, że tak wiele dusz zniekształciło piękny obraz przez Niego stworzony, a i dalej myśli tylko o tym, jak Go znieważyć. Z umysłu, który miał się zajmować poznaniem Boga, czynią norę, w której ukrywają wszystkie grzechy.

A Ty, o mój Jezu, aby przebłagać Ojca, kierujesz Jego uwagę na swoją Przenajświętszą Głowę, przeszytą cierniami pośród okrutnych męczarni. W ten sposób jakby przybijasz do Twojego umysłu wszystkie umysły stworzeń i za każdy z nich pokutujesz, ażeby zaspokoić sprawiedliwość Bożą. Och, jak te ciernie usprawiedliwiają wszystkie złe myśli stworzeń i są budzącymi litość głosami przed Majestatem Bożym!

Jezu mój, moje myśli stanowią jedno z Twoimi, dlatego razem z Tobą modłę się i błagam. Razem z Tobą przepraszam przed Majestatem Bożym za całe zło popełnione przez stworzenia za pomocą ich



umysłów oraz je naprawiam. Pozwól, że wezmę Twoje ciernie i Twój własny umysł i pójdę z Tobą do każdego stworzenia, aby przytwierdzić Twój umysł do ich umysłu. Chcę mocą Twojej Świętości przywrócić im umysł, taki jaki Ty pierwotnie stworzyłeś. Chcę świętością Twoich myśli uporządkować w Tobie wszystkie myśli stworzeń, a Twoimi cierniami przebić umysły stworzeń, aby Ci przywrócić panowanie i władzę nad wszystkimi... O Jezu, Ty jeden stań się Władcą każdej myśli i każdego uczucia stworzeń! Ty jedyny władaj wszystkim, a wtedy przemieni się oblicze ziemi, która wzbudza przerażenie i strach!

2. Ale Boski Ojciec jest nadal oburzony, widząc wszystkie biedne stworzenia pokryte brudem grzechu i najwstrętniejszym plugastwem, które wywołują wstręt całego Nieba. Och, jak bardzo zostaje naruszona czystość Ducha Bożego! Już prawie nie można rozpoznać biednego stworzenia jako dzieła Jego najświętszych rąk! Co gorsza, stworzenia wyglądają jak zgraja potworów, które okupują ziemię i ściągają gniew ojcowskiego spojrzenia... Ale Ty, o mój Jezu, aby zjednać Ojca, starasz się Go przebłagać, chcąc wymienić Twoje oczy z Jego oczami i ukazując Mu Twoje, pokryte krwią i spuchnięte od łez. Płaczesz przed Majestatem Bożym, aby wzbudzić w Nim litość dla nieszczęsnego losu tak wielu biednych stworzeń. I słyszę Twój głos, który mówi:

***Ojcze mój, prawdą jest, że niewdzięczne stworzenia coraz bardziej zanieczyszczają się grzechem i nie zasługują już więcej na Twoje ojcowskie spojrzenie. Ale spójrz na Mnie, o Ojcze, chcę tak bardzo płakać przed Tobą, aby utworzyć kąpiel z łez i krwi i zmyć to plugastwo, którym stworzenia są pokryte. Ojcze mój, czyżbyś chciał Mnie odrzucić? Nie, nie możesz tego uczynić, jestem Twoim Synem, a będąc Twoim Synem, jestem jednocześnie Głową wszystkich stworzeń, a one moimi członkami. Zbawmy je, Ojcze! Zbawmy!***

Jezu mój, bezgraniczna Miłości, Twoimi własnymi oczami chciałabym płakać przed Najwyższym Majestatem z powodu zguby tak wielu biednych stworzeń. Pozwól, że wezmę Twoje łzy i Twoje własne spojrzenia, które stanowią jedno z moimi, i pójdę do wszystkich stworzeń. I aby wzbudzić w nich współczucie dla ich duszy i dla Twojej Miłości, pokaże im, że Ty płaczesz z ich powodu i że podczas gdy się brudzą grzechem, Ty trzymasz swoje łzy i swoją Krew gotowe do ich oczyszczenia. A oni, gdy zobaczą Cię płaczącego, poddadzą się Tobie...

Twoimi łzami pozwól mi zmyć wszelki brud stworzeń. Niech spłyną do ich serc, zmiękczą tak wiele dusz zatwardziałych w grzechu oraz przewyciężą ich upór. Chcę ich przeniknąć Twoim wzrokiem, ażeby wznieśli swój wzrok ku Niebu i Cię kochali oraz nigdy więcej nie bładzili spojrzeniem po ziemi i Cię obrażali. W ten sposób Boski Ojciec nie odczuje pogardy, gdy spojrzy na biedną ludzkość.

3. Ale widzę, że Jego gniew jeszcze nie ustępuje, ponieważ gdy Jego ojcowska dobroć wypełnia Niebo i ziemię tak wielką miłością, tyloma przejawami miłości i tyloma dobrodziejstwami dla stworzenia, że prawie na każdym kroku i w każdym czynie czuje się miłość i łaski, które płyną z Jego Ojcowskiego Serca, stworzenie, ciągle niewdzięczne, pogardza tą Miłością i nie chce znać Ojca. Co więcej, przeciwstawia się Mu, wypełniając Niebo i ziemię obelgami, pogardą i zniewagami, a nawet umieszcza Go pod swoimi nieczystymi stopami, chcąc Go niemal zniszczyć, ażeby wielbić samego siebie. Ach, wszystkie te zniewagi docierają nawet do Nieba i dochodzą przed Majestat Boży. Och, jakże jest On oburzony, widząc, że nikczemne stworzenie posuwa się tak daleko, że znieważa i obraża Boga na wszelkie sposoby!

*Ale Ty, o mój Jezu, chcąc nas zawsze bronić, zmuszasz Ojca porywającą siłą Twojej Miłości, aby spojrzał na Twoje Przenajświętsze Oblicze, pokryte tymi wszystkimi obelgami i szyderstwami, i mówisz:*

**Ojcze mój, nie pogardzaj biednymi stworzeniami. Jeśli wzgardzisz nimi, wzgardzisz także i Mną. Och, daj się ułagodzić. Wszystkie te zniewagi noszę na moim Obliczu, które odpowiada przed Tobą za wszystkich. Ojcze mój, powstrzymaj swój gniew przeciwko biednej ludzkości. Oni są ślepi i nie wiedzą, co czynią. Toteż przypatrz Mi się uważnie, zobacz, do jakiego stanu doprowadziłem się z ich powodu. Jeśli nie jesteś poruszony współczuciem dla biednej ludzkości, to daj się zmiękczyć tym moim Obliczem, które jest oplute, pokryte krwią, poranione i spuchnięte od tak wielu policzków i uderzeń, jakie otrzymało... Miej litość, mój Ojcze! Byłem najpiękniejszym ze wszystkich, a teraz jestem tak oszpecony, że już nie rozpoznaję samego siebie. Stałem się przedmiotem pogardy dla wszystkich. Za wszelką cenę chcę więc zbawić biedne stworzenie!**

Jezu mój, czy to możliwe, żebyś tak nas kochał? A ponieważ chcę Cię naśladować we wszystkim, pozwól, że wezmę Twoje Przenajświętsze Oblicze, aby je mieć w swojej mocy. Tak zniekształcone, pokażę Ojcu, aby wzbudzić w Nim współczucie dla biednej ludzkości, która tkwi jakby konająca pod biczem sprawiedliwości Bożej. Pozwól, że pójde pomiędzy stworzenia i pokażę im Twoje Oblicze, tak zniekształcone z ich powodu, żeby wzbudzić w nich litość dla ich własnych dusz i dla Twojej Miłości. A światłem, które promienieje z Twojego Oblicza, i porywającą siłą Twojej Miłości dam im poznać, kim Ty jesteś, a kim są oni, którzy ośmielają się Ciebie obrażać, i pozwolę ich duszom podnieść się z wielu grzechów, w których żyją umarli dla łaski, oraz sprawię, że upadną przed Tobą na twarz w akcie adoracji i uwielbienia.

4. Mój godny uwielbienia i ukrzyżowany Jezu, stworzenia nieustannie rozdrażniają sprawiedliwość Bożą, a z ich języków dobiega echo strasznych bluźnierstw, przekleństw i złorzeczeń, złych rozmów spiskujących, jak mordować się nawzajem i dokonywać rzezi... Ach, wszystkie te głosy zagłuszają ziemię i docierają nawet do Nieba, zagłuszając boskie ucho Boga. On, znużony tym zatrutym echem, które posyłają Mu stworzenia, chciałby się ich pozbyć i przepędzić daleko od siebie, gdyż wszystkie te zatrute głosy złorzeczą i domagają się sprawiedliwości i zemsty na stworzeniach. Och, jak bardzo sprawiedliwość Boża czuje się zmuszona do zesłania kary! Och, jak wiele okropnych bluźnierstw rozpala Jej gniew na stworzenia!

Ale Ty, o mój Jezu, miłując nas najwyższą miłością, przeciwstawiasz tym śmiertelnym głosom Twój wszechmocny i twórczy głos, w którym zamykasz wszystkie te głosy. Sprawiasz, że Twój niezwykle łagodny głos rozbrzmiewa w uchu Ojca głosami błogosławieństw i uwielbienia i łagodzi męczarnie, które zadają Mu stworzenia. Wołasz także, prosząc o miłosierdzie, łaskę i miłość dla biednego stworzenia.

I aby przebłagać Go jeszcze bardziej, ukazujesz Mu swoje najświętsze usta i mówisz do Niego: **Ojczy mój, spójrz na Mnie raz jeszcze. Nie słuchaj głosów stworzeń, ale posłuchaj mojego głosu. To Ja wynagradzam Ci za wszystkich. Proszę Cię więc, abyś spojrział na stworzenie i abyś na nie spojrział wewnątrz Mnie. Jeśli na nie spojrzysz na zewnątrz Mnie, to co się z nim stanie? Jest ono słabe, nieobeznane, zdolne tylko do czynienia zła i pełne**

***wszelkiej nędzy... Litości, litości dla biednego stworzenia! Odpowiadam za nie tym moim językiem, zgorzkniałym od żółci, wyschniętym z pragnienia, płonącym i rozpalonym z Miłości...***

Mój rozgoryczony Jezu, mój głos w Twoim chce stawić czoła wszystkim tym obelgom. Pozwól, że wezmę Twój język i Twoje wargi i obejdę wkoło wszystkie stworzenia, i dotknę Twoim językiem ich języków, tak aby mogli poczuć gorycz Twojego języka, gdy tylko będą chcieli Cię obrazić, i jeśli nie z miłości, to przynajmniej z powodu tej goryczy nie będą już więcej bluźnili. Pozwól, że dotknę ich wargi Twoimi wargami i dam im poczuć na wargach ogień grzechu oraz pozwolę Twojemu wszechmocnemu głosowi zabrzmieć w każdej piersi, aby powstrzymać strumień wszelkich złych głosów i zamienić wszystkie ludzkie głosy w głosy błogosławieństw i uwielbienia.

5. Ukrzyżowany Jezu, w obliczu Twojego tak wielkiego bólu i tak wielkiej Miłości stworzenie jeszcze się nie poddaje. Przeciwnie, pogardza Tobą i dodaje grzech do grzechu, popełniając przerażające świętokradztwa, zabójstwa, samobójstwa, nadużycia, oszustwa, tocząc spory, dopuszczając się okrucieństwa i zdrady... Ach, wszystkie te złe czyny ciążą na ojcowskich ramionach. A ponieważ Ojciec nie może utrzymać ich ciężaru, zamierza opuścić swoje ramiona i zesaść na ziemię gniew i zagładę.

A Ty, o mój Jezu, chcąc wyrwać stworzenie spod gniewu Bożego, w obawie, że zobaczysz je zgładzone, wyciągasz do Ojca Twoje ramiona, aby nie mógł On opuścić swoich i zgładzić stworzenie. A pomagając Twoimi ramionami podtrzymać ten ciężar, rozbrajasz Go i powstrzymujesz sprawiedliwość przed wszczęciem działania. Aby wzbudzić w Nim współczucie dla nieszczęsnej ludzkości i Go zmiękczyć, mówisz do Niego bardziej wzruszającym głosem: ***Ojcze mój, spójrz na te rozszarpane ręce i na te gwoździe, które je przeszywają i które przybijają Mnie razem ze wszystkimi złymi czynami. Ach, to w rękach czuję wszystkie cierpienia, które te złe czyny Mi zadają! Czyż nie jesteś zadowolony, mój Ojcze, z moich boleści? Czy może nie są one w stanie Ci zadośćuczynić? Te moje przemieszczone ramiona będą na zawsze łańcuchami, trzymającymi mocno biedne stworzenia, tak aby nie mogły ode Mnie uciec z wyjątkiem tych, które siłą woli będą chciały***

**się ode Mnie oderwać. Te moje ramiona będą miłosnymi łańcuchami, które Cię zwiążą, mój Ojczy, aby Cię powstrzymać przed zniszczeniem biednego stworzenia. A co więcej, będę Cię przyciągał do niego jeszcze bliżej, abys mógł wylać na nie swoje łaski i miłosierdzie.**

Jezu mój, Twoja Miłość czule mnie zachwyca i skłania do czynienia tego, co Ty czynisz. Daj mi więc Twoje ramiona, bo chcę razem z Tobą za cenę wszelkiego bólu powstrzymać sprawiedliwość Bożą od wszczęcia działań przeciwko biednej ludzkości. A Krwią, która płynie z Twoich rąk, chcę ugasić ogień grzechu, który rozpala sprawiedliwość Bożą, oraz pragnę złagodzić Jej gniew. Abym mogła wzbudzić u Ojca współczucie wobec stworzeń, pozwól, że złożę w Twoich ramionach tak wiele stworzeń, które są rozdartymi członkami [Twojego Ciała Mistycznego], jak również jęki wielu zranionych nieszczęśników oraz wiele cierpiących i umęczonych serc. Pozwól, że pójdę do wszystkich stworzeń i ścisnę je w Twoich ramionach, aby wszystkie mogły powrócić do Twojego Serca. Pozwól, że siłą Twoich twórczych rąk zatrzymam strumień tak wielu złych czynów i powstrzymam każdego od czynienia zła.

6. Mój ukochany i ukrzyżowany Jezu, stworzenie nie jest jeszcze usatysfakcjonowane w obrażaniu Ciebie. Chce wypić do dna wszystkie szumowiny grzechu i niemal szaleńczo biegnie drogą zła. Popada z grzechu w grzech, nie jest posłuszny Twojemu Prawu, a nie uznając Ciebie, buntuje się przeciwko Tobie i niemal na złość chce iść do piekła... Och, jakże zagniewany jest Najwyższy Majestat! A Ty, o mój Jezu, triumfujący nad wszystkim, nawet nad uporem stworzeń, chcąc zjednać Bożego Ojca, pokazujesz Mu całe swoje Najświętsze Człowieczeństwo, okaleczone, przemieszczone i zmasakrowane w straszliwy sposób. Pokazujesz Mu swoje Najświętsze, przebite stopy - to w nich skupiasz wszystkie kroki stworzeń, kroki, które zadają Ci śmiertelny ból. Twoje stopy są aż powykręcane na skutek tego okrutnego cierpienia. Słyszę Twój głos, bardziej wzruszający niż kiedykolwiek, jak gdyby wydawał ostatnie tchnienie, gdyż chce przewyciężyć stworzenie siłą bólu i Miłości oraz zatriumfować nad Ojcowskim Sercem: **Ojczy mój, spójrz na Mnie od stóp do głów. Nie ma na Mnie zdrowej części ciała. Nie mam już miejsca na sobie, gdzie mógłbym otworzyć nowe rany i zdobyć nowe boleści. Jeśli nie zjedna Cię ten widok Miłości i bólu, to kto**

***kiedykolwiek będzie w stanie Cię ułagodzić? Och, stworzenia, jeśli się nie poddacie tak wielkiej Miłości, jakąż pozostaje nadzieją, że się nawrócicie? Te moje rany i ta moja Krew będą ciągłymi głosami proszącymi o zesłanie z Nieba na ziemię łaski skruchy, przebaczenia i litości dla biednej ludzkości!***

Jezu mój, widzę, że odczuwasz napięcie, chcąc jednocześnie zjednać Ojca i przewyciężyć biedne stworzenie. Pozwól, że wezmę Twoje najświętsze stopy i obejdę wszystkie stworzenia, aby do Twoich stóp przywiązać ich kroki. Gdyby więc chciały iść drogą zła, czując więź, jaką stworzyłeś między sobą a nimi, nie będą mogły tego uczynić. Och, tymi Twoimi stopami spraw, aby się wycofały z drogi zła, umieść je na drodze dobra i uczyn je bardziej posłusznymi Twojemu Prawu. A Twoimi gwoździami zamknij piekło, aby już nikt więcej do niego nie trafił!

7. Jezu mój, ukrzyżowany Oblubieńcu, widzę, że już więcej nie możesz tego znieść. Straszliwe napięcie, jakie cierpisz na krzyżu; nieustanny chrzest Twoich kości, które z każdym najmniejszym ruchem przemieszczają się coraz bardziej; Twoje Ciało rozrywające się coraz bardziej; powtarzające się obelgi, które do Ciebie docierają i wznawiają Twoje Męki oraz sprawiają, że ponosisz wiele jeszcze bardziej bolesnych śmierci; palące pragnienie, które Cię trawi; wewnętrzne cierpienie, które dusi Cię gorczyzą, bólem i miłością; ludzka niewdzięczność, która wobec tak wielu Twoich udręk 80 przeciwstawia się Tobie i jak potężna fala przenika nawet do Twojego przebitego Serca - ach, wszystko to przytłacza Cię, a Twoje Najświętsze Człowieczeństwo, nie mogąc wytrzymać ciężaru tak wielu męczarni, jest bliskie śmierci i jakby majacząc z miłości i bólu, prosi o pomoc i litość...

Ukrzyżowany Jezu, czy to możliwe, abyś Ty, który panujesz nad wszystkim i dajesz życie każdemu, prosił o pomoc? Ach, chcę wnikać w każdą kroplę Twojej Krwi i wlać moją, aby ukoić każdą Twoją ranę, złagodzić ból każdego ciernia, uczynić ich przebicia mniej bolesnymi oraz złagodzić każdy wewnętrzny ból Twojego Serca, zmniejszając intensywność Twojej gorczy! Chcę Ci oddać życie za Życie! I gdyby to było możliwe, chciałabym zdjąć Cię z Krzyża, aby wejść na Twoje miejsce, ale widzę, że jestem niczym i nic nie mogę uczynić, zbyt mało znacząc. Daj mi więc samego siebie. Podejmę życie w Tobie, a gdy będę

w Tobie, dam Ci Ciebie samego. W ten sposób zaspokoję swoje pragnienia.

Torturowany Jezu, widzę, że Twoje Najświętsze Człowieczeństwo umiera, nie dla Ciebie, lecz po to, aby we wszystkim dopełnić naszego Zbawienia. Potrzebujesz pomocy i wsparcia. Och, jak bardzo poruszony jest Boski Ojciec, widząc przerażające tortury Twojego Najświętszego Człowieczeństwa, straszliwe dzieło, jakie grzech uczynił Twoim Najświętszym członkiem! I aby zaspokoić swoją Miłość, przytula Cię do swojego Ojcowskiego Serca i udziela Ci koniecznej pomocy, abyś mógł dopełnić naszego Zbawienia... Ale gdy Cię przytula, Ty ponownie, jeszcze silniej czujesz w swoim Sercu uderzenia gwoździ, chłosty bicza, rozszarpywanie ran i ukłucia cierni. Och, jakże Ojciec jest tym urażony! Jakże jest oburzony, gdy widzi, że wszystkie te boleści zadają Ci bezpośrednio w Twoim Sercu nawet dusze Ci konsekrowane! I w swoim bólu mówi do Ciebie:

***Czy możliwe jest, mój Synu, że nawet wybrani przez Ciebie nie są całkowicie razem z Tobą? Co więcej, wydaje się, że są dusze, które proszą o schronienie i przytułek w Twoim Sercu, żeby Cię rozgoryczyć i zadać Ci jeszcze bardziej bolesną śmierć. Co gorsza, cały ten ból zadają Ci w ukryciu i pod płaszczykiem hipokryzji. Ach, Synu, nie mogę już dłużej powstrzymać swojego gniewu z powodu niewdzięczności tych dusz, które zadają Mi więcej bólu niż wszystkie inne stworzenia razem wzięte!***

Ale Ty, o mój Jezu, triumfując nad wszystkim, bronisz tych dusz. A nieskończoną Miłością Twojego Serca ochraniasz się przed falą goryczy i ostrego bólu, jakie Ci te dusze zadają. I aby przebłagać Ojca, mówisz do Niego:

***Ojcze mój, spójrz na to moje Serce. Niech cały ten ból będzie dla Ciebie wynagrodzeniem. Im bardziej jest on okrutny, tym większą niech ma siłę nad Twoim Sercem Ojca, aby wybłagać dla nich łaski, światło i przebaczenie. Ojcze mój, nie odrzucaj ich. To oni będą moimi obrońcami, którzy będą kontynuować moje życie na Ziemi.***

***Najukochańszy Ojcze, jeśli Moje Człowieczeństwo osiągnęło teraz szczyt cierpienia, to moje Serce także pęka z goryczy, z***

**powodu wewnętrznych boleści i niesłychanych mąk, które znosiło w czasie 34 lat, poczynając od pierwszej chwili mojego Wcielenia. Ty znasz, o Ojczy, intensywność tych wewnętrznych goryczy, które byłyby w stanie zadać Mi śmierć w każdej chwili tej czystej udręki, gdyby nasza wszechmoc Mnie nie wspomagała, przedłużając moje cierpienie aż do tego ostatecznego konania... Ach, jeśli dotychczas ofiarowałem Ci wszystkie boleści mojego Człowieczeństwa, aby złagodzić Twoją sprawiedliwość i przyciągnąć do każdego Twoje triumfujące miłosierdzie, to teraz oddaję Ci moje Serce, wycieńczone, obciążone i rozbite pod naporem przewinień dusz Nam poświęconych!**

**Ojczy mój, jest to Serce, które kochało Cię Miłością nieskończoną, które zawsze płonęło Miłością do moich braci, Twoich dzieci we Mnie. Jest to wielkoduszne Serce, którym pragnąłem cierpienia, aby dać Ci całkowite zadośćuczynienie za wszystkie grzechy ludzi. Miej litość nad Jego osamotnieniem, nad Jego ciągłym smutkiem, nad Jego udręką i zmęczeniem, nad Jego strapieniem w obliczu śmierci! Och, mój Ojczy, czy było może jedno tylko uderzenie mojego Serca, które by nie dążyło do Twojej Chwały i do zbawienia moich braci za cenę bólu i krwi? Czyż nie wychodziły z mojego ciągle gnębionego Serca płomienne błagania, jęki, westchnienia i wołania, którymi przez 34 lata płakałem i wzywałem miłosierdzia w Twojej Obecności? Ty Mnie wysłuchałeś, mój Ojczy, wiele razy, dając Mi mnóstwo dusz i składam Ci za to nieskończone dzięki. Ale spójrz, Ojczy, jak moje Serce nie może się ukoić w bólu, gdy umyka Jego Miłości choćby jedna dusza, ponieważ My kochamy jedną tylko duszę, tak jak wszystkie dusze razem wzięte! Czyż możliwe jest, abym miał wydać ostatnie tchnienie na tym bolesnym narzędziu zagłady, widząc, że nawet dusze Nam poświęcone nieszczęśliwie giną? Umieram w morzu strapienia z powodu nieprawości i wiecznej utraty perfidnego Judasza, który był tak nieugięty i niewdzięczny, że odrzucił całą moją Miłość i łaskawość. Dałem mu tak wiele, że nawet uczyniłem go kapłanem i biskupem, podobnie jak moich pozostałych apostołów... Ach, mój Ojczy, dosyć tej otchłani bólu, dosyć! Ileż widzę dusz wybranych przez Nas, by za Mną podążały, a które, jedna bardziej, druga**



***mniej, chcą naśladować Judasza! Pomóż Mi, mój Ojczy, pomóż! Nie mogę znieść tych wszystkich boleści! Spójrz, czy jest w moim Sercu jakieś włókno, które nie byłoby bardziej udręczone niż całe moje storturowane boskie Ciało. Spójrz, czy cała Krew, którą przelewam, nie płynie obficie z mojego Serca, wyniszczającego się z miłości i z bólu, niż z moich ran. Zlituj się, mój Ojczy, zlituj, nie nade Mną, ponieważ chcę cierpieć w nieskończoność za biedne stworzenia, ale nad wszystkimi duszami, w szczególności nad tymi, które zostały powołane do bycia zarówno moimi oblubienicami, jak i kapłanami!***

***Ojczy, posłuchaj mojego Serca, które czuje, że umiera, i przyspiesza swoje rozpalone uderzenia oraz woła, prosząc Cię w imię moich ogromnych boleści o skuteczne łaski skruchy i prawdziwego nawrócenia dla wszystkich tych nieszczęsnych dusz. Niech żadna Nam nie umknie! Pragnę, mój Ojczy, pragnę wszystkich dusz, zwłaszcza tych! Pragnę cierpieć jeszcze bardziej za każdą z tych dusz! Zawsze spełniałem Twoją Wolę, mój Ojczy. Ach, spraw, aby moja Wola, która jest również i Twoją, została doskonale spełniona, w imię Miłości do Mnie, Twojego najmilszego Syna, w którym znalazłeś całe swoje upodobanie!***

Jezu mój, przyłączam się do Twoich błagań, do Twoich boleści i do Twojej cierpiącej Miłości. Daj mi Twoje Serce, abym mogła poczuć Twoje własne pragnienie dusz Tobie poświęconych i oddać Ci miłość i uczucia ich wszystkich... Pozwól mi pójść do każdej z nich i zanieść im Twoje Serce. Przy zetknięciu z Nim, niech zimne zostaną ogrzane, letnie poruszone, a te, które zboczyły z uczciwej drogi, niech poczują wezwanie i odzyskają tak wiele odrzuconych łask. Twoje Serce dusi się z bólu i goryczy, gdy widzisz, że wiele zamiarów, które miałeś wobec dusz Tobie poświęconych, jest udaremniionych z powodu braku pozytywnej odpowiedzi; gdy widzisz, że tak wiele innych dusz, które za ich pośrednictwem miało otrzymać życie i odkupienie, ponosi przykre tego konsekwencje. Ale ja chcę pokazać im Twoje Serce, tak rozgoryczone z ich powodu. Pragnę ugodzić ich strzałami Twojego Serca. Chcę, aby usłyszały Twoje błagania i wszystkie Twoje boleści, które za nie znosiłeś, a niemożliwe będzie, aby się Tobie nie poddały. W ten sposób powrócą skruszone do Twoich stóp, a Twoje pełne miłości

zamiary, które wobec nich miałeś, zostaną przywrócone. Będą wokół Ciebie i w Tobie już nie po to, by Cię obrażać, ale po to, by Ci dawać zadośćuczynienie, pocieszać Cię i bronić.

8. Mój ukrzyżowany Jezu, moje Życie, widzę Cię konającego na krzyżu. A ponieważ Twoja Miłość nie jest jeszcze zaspokojona, chcesz dopełnić wszystkiego. Ja także konam z Tobą oraz wzywam wszystkich... Aniołowie, święci, przyjdźcie na Kalwarię, aby podziwiać nadmiar i szaleństwo miłości Boga! Ucałujmy Jego krwawiące rany i oddajmy im cześć. Podtrzymajmy te poszarpane członki i podziękujmy Jezusowi za nasze Odkupienie! Spójrzcie na głęboko zranioną Mame, która odczuwa tyle bólu i śmierci w swoim Niepokalanym Sercu, ile widzi bólu w swoim Synu i Bogu! Nawet Jej szaty są przesiąknięte krwią. Góra Kalwaria jest nią zroszona...

Wszyscy razem weźmy tę Krew, poprośmy zbolełą Mame, aby się do nas przyłączyła. Rozejdźmy się po całym świecie i zanieśmy pomoc każdemu... Pomóżmy tym, których życie jest w zagrożeniu, aby nie zginęli; upadłym w grzechu, aby mogli ponownie powstać; bliskim upadku, aby nie upadli. Dajmy tę Krew wielu biednym ślepcom, aby mogli ujrzeć światło Prawdy. Pójdźmy do tych, którzy cierpią, aby ich pocieszyć. Jeśli znajdziemy dusze, które są bliskie śmierci i upadku do piekła, dajmy im tę boską Krew, która zawiera cenę Zbawienia, i wyrwijmy je Szatanowi... I gdy będę przytulać Jezusa do mojego serca, aby Go bronić i dać Mu za wszystko zadośćuczynienie, przytulę wszystkich do Jego Serca, aby wszyscy mogli otrzymać skuteczne łaski nawrócenia, łaskę oraz zbawienie.

Jezu, widzę, że krew ścieka strumieniami z Twoich rąk i stóp... Płaczący aniołowie tworzą wokół Ciebie jakby koronę i podziwiają cuda Twojej niezmiernej Miłości. U stóp krzyża widzę Twoją ukochaną i głęboko zranioną Mame, drogą Magdalenę, ukochanego Jana, wszystkich w porwywie zdumienia, miłości i bólu.

Jezu, przyłączam się do Ciebie i obejmuję Twój Krzyż. Zbieram całą Twoją Krew i wlewam ją do swojego serca... Gdy zobaczę Twoją sprawiedliwość rozgniewaną na grzeszników, pokażę Ci wtedy tę Krew, aby Cię ułagodzić. Gdy będę chciała nawrócenia dusz uporczywie trwających w grzechu, pokażę Ci tę Krew, a dzięki Niej nie będziesz mógł odrzucić mojej modlitwy, ponieważ będę trzymała rękojmię w

swoich dłoniach... A teraz, moja ukrzyżowana Dobroci, w imieniu wszystkich pokoleń - przeszłych, teraźniejszych i przyszłych, wraz z Twoją Mamą i ze wszystkimi aniołami, upadam na twarz przed Tobą i mówię do Ciebie:

WIELBIMY CIĘ, O CHRYSSTE, I BŁOGOSŁAWIMY TOBIE, ŻEŚ PRZEZ  
KRZYŻ SWÓJ ŚWIĘTY ŚWIAT ODKUPIĆ RACZYŁ.